

## Streszczenie popularnonaukowe

Zastanawialiście się kiedyś jak wygląda praca prawnika? Ale tak naprawdę, jakby to było gdybyście na jeden dzień mieli wejść w skórę mecenasa? Umówmy się, że przychodzisz do pracy na dziesiątą, bo ta sprawa spadkowa, którą prowadzisz nie dała ci wczoraj zasnąć. Asystentka Asia nawet nie proszona czeka już z kawą. Miło z jej strony, co nie? Uśmiechniesz się do niej? Przechodzisz do swojego pokoju i siadasz przy dębowym biurku. Chyba trzy miesiące zajęło sprowadzenie tego grzmota z Włoch, ale jest ciężkie, potężne... sprawa, iż klienci ufają, że wiesz co robisz. Chwytasz poranną gazetę – Głos Wielkopolski – ale niespecjalnie masz czas zapoznać się z wieścią gminną, bo zaraz przyjdzie Kwiatkowska, ta od alimentów. Musisz przejrzeć papiery. Ostatnio przyniosła stertę dokumentów, z których można by zrobić dowody zdrady, bo „przecież ta świnią na pewno ją zdradza! To widać po oczach! Zawsze ma podkrążone, kiedy wraca z pracy”. Trochę mu się nie dziwisz, ale co zrobić...

No właśnie, co zrobić? Wiesz, że facet pewnie jest niewinny. No... przynajmniej nie zdrady. Wszystko wskazuje na to, że bierze nadgodziny w pracy, żeby odpracować karciane długi, do których oczywiście żonie się nie przyznał. Ale wygląda na to, że już dawno czekała na taką wymówkę, żeby wnieść o rozwód z jego winy. W poczekalni kancelarii czeka na nią przystojny brunet. Co zrobisz? Weźmiesz sprawę? Poprowadzisz ją zgodnie z życzeniem? Zrobisz z męża zdradzieckiego bezwstydnika? Ostatecznie praca to praca, a ty musisz zarabiać. A może jednak spróbujesz jej wyperswadować ten pomysł? Albo wyjaśnić dlaczego byłoby to niezgodne z prawem? Przecież czujesz, że jej intencje nie są dobre i nawet zaczęło ci być żal tego nieszczęśnika, który teraz dzieli z nią życie, a niedługo będzie dzielił już tylko majątek. Może go ostrzeżesz, co się świeci? A może zabroni ci tego tajemnica zawodowa? Wiele różnych logik mówi ci co jest słuszne i jak należy się zachować tylko, którą wybra... (...)

Całe szczęście kalendarz na telefonie właśnie wyświetlił ci, że już 11:30 i musisz zbierać się na rozprawę, więc przepaszasz przyszłą rozwódkę i zostawiasz ją z Asią. Biedna... nigdy nie wie jak zachować się w takich sytuacjach. Cóż, trudno. Musisz biec. Rozprawa odbywa się „w samo południe” i faktycznie ma w sobie coś ze starego westernu. Sędzia jest zatwardziałym liberałem, więc pracodawca czuje się bezkarny, mimo że z panną Brzeską zbudowaliście naprawdę silną sprawę o mobbing. Nie będę się rozwijał, ale dobrze wiesz, że wycierpiała psychiczne katusze, pracując dla tego psychopaty. Po trzech godzinach przesłuchań, sędzia odrzuca sprawę z braku dowodów. Powódka zanosi się łzami. Próbujesz ją jakoś uspokoić, w głowie już układasz tekst apelacji, ale tak naprawdę w środku roznosi cię gniew. Wiesz, że wyrok nie był sprawiedliwy, czujesz to w kościach, że tak nie powinno być. Kurczę jak należy się zachować kiedy prawo i moralność idą dwoma różnymi drogami?

Wracasz do kancelarii. Asia opowiada jak bohatercko poradziła sobie z Kwiatkowską, ale w ogóle jej nie słuchasz. Myślisz tylko o sprawie panny Brzeskiej. Gdzie zacząć? Co zrobisz, żeby zbudować jej sprawę w kolejnej instancji? Będziesz szukać niedoskonałości argumentacji w pierwszym pozwie? Sięgniesz po notatki ze studiów? A może od razu do źródła... kodeks pracy powinien zawierać wszystkie odpowiedzi. Tylko jak je znaleźć? Które przepisy zaczniesz czytać? Skąd wiesz jak je rozumieć? Jak to się dzieje, że już chwilę później wiesz co napisać? Mija pierwsza godzina, druga, trzecia... już czwarta w nocy. Jutro znów przyjdiesz do pracy na dziesiątą.

Powyższa opowieść zawiera kilka problemów i pytań, na które nie znamy odpowiedzi, kiedy zastanawiamy się nad tym jak ludzie organizują ideę tego, co jest sprawiedliwe. Praca prawnika wydaje się być rządzoną przez wiele racjonalności, które definiują bardzo różne rozwiązania, jako równie właściwe ścieżki postępowania. Nie wiemy z jakich logik składa się rzeczywistość prawnika i nie wiemy też jak wpływają na to jak odgrywa on swoją rolę w wymiarze sprawiedliwości. Nie wiemy również, jak dokonuje się proces translacji, kiedy to sprawa, z którą przychodzimy do prawnika staje się przedmiotem prawa. Nie wiemy jak uczucie niesprawiedliwości, które sprawiło, że zapukaliśmy do drzwi kancelarii staje się zrozumiane, po czym zamienia się w ideę słuszności tego jak być powinno i znajduje swoje odzwierciedlenie w języku prawa. Rozkodowanie tych wszystkich niewiadomych może powiedzieć nam wiele o nas samych i społecznym organizowaniu idei sprawiedliwości, czemu dedykuje ten projekt badawczy i swoje wysiłki!